

Wyścig do Berlina – garść wrażeń (2)

Wpisany przez Raleen

sobota, 07 marca 2015 20:55 - Poprawiony sobota, 07 marca 2015 20:56



Będzie to już druga „garść wrażeń” z rozgrywek w *Wyścig do Berlina* (*Race to Berlin*), grę autorstwa Krzysztofa Dytczaka. Poprzednią znaleźć możecie

[TUTAJ](#)

. Znowu udało nam się zagrać dwukrotnie. O ile wtedy, z własnego wyboru (i przekonania) grałem Sowieci, zdążając do Berlina od wschodu, tym razem przyszło mi wypróbować przeciwny kierunek. Alianci zachodni mają nieco inaczej niż Sowieci. Najpierw trzeba sforsować silny pas umocnień, co wcale nie jest takie łatwe, ale gdy już się uda, to wychodzi się na otwartą równinę, gdzie Niemcy praktycznie nie stawiają oporu. W przypadku Sowieców z początku jest łatwo, a przeszkody są pod samym Berlinem.

Pierwsza rozgrywka była dla mnie wyjątkowo ciekawa o tyle, że obaj graliśmy mocno w defensywie, największe zasoby przeznaczając do wsparcia Niemców. Efekty okazały się naprawdę zaskakujące. Na wschodzie front nieznacznie przesunął się do przodu, ale potem po niemieckim kontrataku niemal wrócił na swoje miejsce. Na tym nie koniec. Nacierającym Niemcom udało się odciąć i zniszczyć 3 Front Ukraiński (przyglądałem się czy autor specjalnie mi się nie podkłada, ale na moje oko starał się grać na pełnych obrotach). III Rzesza nie odpuszczała także na zachodzie. Tutaj kierowani przez mojego przeciwnika Niemcy nacierali niczym podczas operacji w Ardenach czy pod Budapesztem, przypierając armie alianckie do krawędzi planszy i doprowadzając do utraty przez stronę aliancką kosztów zasobów. Historycznie można to sobie wyobrazić jako umiarkowany sukces operacji „Jesienna mgła”. Nie pamiętam już czy w pierwszym etapie udało mi się skruszyć obronę niemieckich fortyfikacji na zachodzie, ale co najwyżej nieznacznie.

W kolejnym etapie obie strony nieco bardziej zaangażowały się w działania ofensywne. Niemieckie kontrataki na obu frontach miejscami nadal okazywały się trudne do przezwyciężenia. III Rzesza broniła się dzielnie. Sowiecom udało się ostatecznie opanować Bałkany i posunąć się nieco do przodu na odcinku południowym, ale potem byli odrzucani do tyłu. Bałkany, historycznie, opanowali. Udało im się zdobyć Wrocław, natomiast na koniec rozgrywki Niemcy utrzymali północną Polskę i nawet odzyskali Królewiec. Również Alianci zachodni posuwali się do przodu powoli. Udało im się dojść do Berlina, ale nie mieli sił na jego zdobycie. Stolicy III Rzeszy broniła bowiem dobrze przygotowana i zaopatrzona armia niemiecka, której w ostatniej chwili nadeszła odsiecz z południa (ile to razy na filmach oglądamy jak jakieś oddziały przebijają się bezskutecznie do oblężonej stolicy – a tym razem naprawdę się udało). Niemcy wykrwawili armię amerykańską nacierającą na Berlin i ostatecznie rozgrywka zakończyła się po 3 etapach idealnym remisem (zarówno Sowietom, jak i Alianci zachodni mieli po 2 opanowane pola z gwiazdkami).

W drugiej rozgrywce ponownie graliśmy tymi samymi stronami, tym razem trochę bardziej ofensywnie, ale nadal zostawiając sobie atuty w defensywie. Na zachodzie Aliantom nie udało się zdobyć Zagłębia Ruhry, które niemal otoczyli, ale nadal pozostały tam niemieckie oddziały. Przedarli się jednak przez Holandię i na południu. Udało się też uaktywnić front włoski. Sowietom nacierali szeroką ławą, dość szybko opanowując Królewiec i potem uderzając z marszu na Wał Pomorski, który także zajęli stosunkowo łatwo. Tym razem strona sowiecka była bardziej czujna na Bałkanach i przerzuciła tam większe siły, tak że Praga, Wiedeń i rejony wokół nich szybko wpadły w ręce Armii Czerwonej. Zatrzymały Sowietów, dość poważnie, umocnienia Wrocławia i jeszcze jeden pas umocnień przed Berlinem, jak również problemy z wydłużoną granicą. Tutaj, za sugestią autora, przy okazji muszę się poprawić w stosunku do poprzedniej relacji, gdzie napisałem, że Sowietom mają mniej blochków do „budowania” granicy. W rzeczywistości obie strony blochków mają tyle samo, natomiast ponieważ wyjściowo Sowietom mają dłuższą granicę, na starcie posiadają mniej „wolnych” blochków, stąd to moje poprzednie wrażenie (i o tyle było ono zgodne z prawdą).

Rozgrywka zakończyła się tym razem szybciej. Alianci, jak już wspominałem, przedarli się przez Holandię, wcześniej wykrwawiając stojące w pobliżu armie niemieckie, tak żeby nie

Wyścig do Berlina – garść wrażeń (2)

Wpisany przez *Raleen*

sobota, 07 marca 2015 20:55 - Poprawiony sobota, 07 marca 2015 20:56

mogły one kontratakować, i wąskim korytarzem ruszyli do Berlina... a w zasadzie tylko pojedyncza armia. Rejon Berlina atakowany był już od wschodu przez Sowietów, a broniony przez armie niemieckie, nazwijmy to, „powiązane” z Aliantami zachodnimi. Sowietów powstrzymano, a potem skuteczny atak, na nieco już opustoszałą stolicę III Rzeszy, przeprowadziła owa samotna armia amerykańska, której „rajd” miał rozstrzygnąć o wyniku rozgrywki. Cały czas zagrożona była ona ze skrzydeł (podobnie jak za pierwszym razem, tak i teraz III Rzesza kontratakowała, gdy tylko mogła), ale Niemcy na zachodzie nie zdążyli przenieść zasobów w stronę Berlina.

Moje główne wrażenie po tych rozgrywkach jest takie, że Niemcami naprawdę można sobie w tej grze pograć i nie do końca są oni chłopcem do bicia, o ile dostaną dużo zasobów, a przeciwnik będzie miał ich wyraźnie mniej. Zwłaszcza kontrataki w wykonaniu „skazanych na klęskę” armii niemieckich wyglądały ciekawie... Druga rozgrywka pokazała z kolei dużą dynamikę działań, dzięki czemu można zakończyć grę przed czasem, zaskakując przeciwnika.

[Dyskusja o grze na FORUM STRATEGIE](#)

Autor: *Raleen*

Zdjęcia: *Krzysztof Dytczak*

Opublikowano 07.03.2015 r.